

Moim zdaniem. MZK czeka na receptę

Nie ustaje dyskusja wokół Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego, kosztów jego działalności, przyczyn powstawania straty finansowej i sposobu na jej likwidację.

Najświeższym pomysłem jest wydanie 30 tys. złotych na wykonanie przez specjalistyczną firmę audytu w tej firmie. Zaproponowała jego przeprowadzenie strona miejska podczas obrad mieszanej komisji, którą powołano do znalezienia sposobu na rozwiązanie konfliktu wokół finansowania usług MZK na terenie gminy Chojnice. Z propozycji pokrycia kosztu w proporcji 20 tys. zł UM i 10 tys. zł UG, wójt nie ma zamiaru skorzystać. Audyt ma mieć na celu podpowiedzenie władzom miasta, w jaki sposób poprawić rentowność spółki, znaleźć winowajców coraz większego deficytu. Trudno o bardziej dobitne votum nieufności dla władz MZK i jej Rady Nadzorczej. Jest to prawdopodobnie także wyraz bezradności, braku lekarstwa na postępującą „chorobę” pn. strata na działalności.

Podejrzewam, że firma wykonująca audyt nie znajdzie winnych tego, że na wyremontowanej ul. Zakładowej nie ma zatok autobusowych, a w pobliżu Mostostalu nie znalazło się miejsce na pętlę. Autobusy na pracowników tej firmy czekają na ul. Lichnowskiej przed rondem. Gdy zajrzą do bazy przy ul. Angowickiej, to (wg danych ze strony www MZK) zobaczą 25 autobusów liniowych w 4 markach (Jelcz, Autosan, DAB i MAN) o łącznie 13 typach. Może zadadzą pytanie, dlaczego w Szczecinku, często podawanym, jako przykład do naśladowania (niepubliczne przedszkola, miejski zespół oświatowy zamiast księgowych w każdej szkole), większość taboru to fabrycznie nowe MAN-y. Ostatnia partia z dofinansowaniem unijnym w wysokości 82%. Funkcjonuje tam 14 linii. Spora część nich w szczytach komunikacyjnych wykonuje 3, a nawet i 4 kursy na godzinę!

Zapewne eksperci rzucą okiem na mapę Chojnic i układ linii autobusowych. Liczę na to, że może wreszcie ktoś z zewnątrz przekona kogo trzeba, że z osiedla Kolejarz na dworzec PKP można dojechać Al. Brzozową (2,7 km i 7 minut wg. Google Maps), zamiast przez 25 minut zwiedzać Chojnice. Tyle zajmuje czasu dotarcie „ósemce” w to miejsce. Nie próbowałem, ale zapewne szybkim krokiem w tym czasie także byłbym pod dworcem. Zresztą kluczenie po naszych ulicach nie jest specjalnością tylko tej linii. Najwyraźniej proporcja pomiędzy obsługiwanym przez daną linię tzw. potokiem pasażerów i obszarem miasta, a czasem trwania przejazdu z punktu A do punktu B, odstraszyła potencjalnych klientów. Wolą organizować się w zestawy 4-5 osobowe z jednej firmy, jak np. w Polipolu, i razem podróżować jednym samochodem. Podobno opłata za kurs w jedną stronę wynosi od 1 zł do 1,50 zł od osoby.

Strach o tym pisać, ale może odważą się fachowcy z zewnątrz na radę, aby z chojnicko – bruskim PKS-em współpracować, a nie walczyć na każdym froncie i w każdej okolicznej gminie. Niedługo, gdy dworzec kolejowy będzie komunalny, będzie okazja zademonstrowania dobrej woli lub tzw. fochów.

Oczywiście nie są to wszystkie bolączki, które trapią monopolistę na rynku miejskich przewozów komunikacyjnych. Czekam z niecierpliwością na werdykt konsylium „lekarskiego”, gdyż pacjent jest ciężko chory.

Jerzy Erdman  
21.10.2011